GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 43. W Poniedziałek dnia 20. Lutego. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 16. Lutego.

N. Pan wyjechał do Hanoweru.

N. Pan Tajnego ministra Stanu Rochow drugim Prezesem Rady Stanu mianować raczył.

Z Berlina. — Wielu pochwaliło przytłumienie Gazety lipskiéj, w przekonaniu, że rząd naprzeciw nieprzyjaznemu kierunkowi, nie ulegającemu prawom jego téj tylko broni do zabezpieczenia interessów swoich użyć może. Ale mało będzie takich, którzyby się do wniosków wyprowadzonych z wydanego przeciw Gazecie reńskiéj rozporządzenia ministeryalnego przychylili. Treść rozporządzenia tegojest: Chociaż cenzurę mamy, nie znajdujemy przecież w tym środku dostatecznéj rękojmi przeciw złośliwym dążnościom i dla tego widzimy się być zmuszonymi, chwycić się ostatecznego środka. Nie potrzeba bynajmniéj, ażeby kto oświadczył zgodność swoję z duchem, kierującym Gazetą reńską, owszem można być jawnym przeciwnikiem wszystkich owych bezwładnych i często niesprawiedliwych dążeń i kierunków, objawiających się w owém piśmie, a jednak ubolewać przychodzi, jeżeli władza rządowa, mająca być wyższą nad wszystkie stronnictwa i jednostronne kierunki, i posiadająca prócz tego, przy pomocy cenzury środki do poskromienia wszelkiego nieprzyzwoitego wdzierania się, chwyta się środka, wszelkie dalsze rozbiory tamującego. Nasi mężowie stanu, oświadczając się za środkiem takowym, najmniéj siebie samych na oku mieli, bo temu zapobiedz nie potrafią, ażeby publiczność nie miała paśdź na myśl, że tym sposobem walkę sił moralnych na ścieranie się władzy materyalnéj zamieniono. Władza materyalna nigdy zaprawdę nie jest na stronie gazety; nie jest i być nie powinna. Gazeta ma tylko dwojakie stanowisko; albo jest zawisłą od rządu, albo reprezentuje interessa, które samoistnie popiera. Wtedy zatém nasuwa się najpierw pytanie, o ile takim samoistnym interessom służy prawo domagania się wartości w państwie. Wśród obecnego prawodawstwa cenzura pytanie takowe rozstrzyga. Każdego autora jest najpierw interessem powiedzieć, co właśnie powiada: Cenzura przekreśla dla dobra ogółu to, w czém autor swój interes w samolubny, prawdzie i dobru publicznemu przeciwny sposób popiera. To powinnoby przecie

być dostateczném. Jeżeli się przy posiadaniu takowego środka, przystępuje do gnębienia, nie można się dziwić, gdy opinia publiczna za surowość to poczytuje i ubolewa, że rząd takiéj się ostateczności chwyta. Każdy przyjaciel ojczyzny, każdy Niemiec życzyć sobie powinien, ażeby rząd nasz był tak silny, potężny, sprężysty, żeby wola jego lud, jak krew ciało przejmowała. Ale że właśnie tego sobie życzy, musi dla zdania otwartego żądać pola, i sądzimy, że nie błądzimy, zapewniając, że w takim przypadku więcéjby przyjaciół i zapaśników za rząd teraźniejszy powstało, niż może sam przeczuwa. Lecz przeciw bezbronnym nie walczymy.

— — Przytłumienie gazety reńskiéj dotyka tu boleśnie umysły wielu, którzy bynajmniéj nie poczytują siebie za złych patryotów pruskich. Przecież wypadek ten ma téż swoje pocieszające strony. Nie mogę tego podzielać smutku, któremu wielu się oddaje. Stające się coraz częstszémi prześladowania prassy tyle przynajmniéj dowodzą, że ją za potęgę uważać zaczynają. Dawniéj wyżsi urzędnicy dziennikarstwo za niewinną i dziecinną igraszkę poczytywali, obecnie w innéj ono występuje postaci, dla tego téż walka między wolnością druku, a biurokratią nieuchronna. Zapewne i królewiecką gazetę wkrótce przytłómić zechcą. Bo żyjemy obecnie w chwili przesilenia. Artykuł z Times z dn. 16. Stycznia wiele tu był czytywany i rozbierany. Czują, że Anglik prawdę powiedział. Obecne wachanie się utrzymuje, jak Times słusznie twiérdzi, »umysły narodu w niebezpieczném stanie niepewności.« Zaiste, im prędzéj Król wachaniu temu tamę położy, tém lepiéj; każdy z dwóch przeciwnych sobie systemów może być skutecznym, ale mięszanina obydwóch jest i dla niego i dla kraju zagubną. Wachanie się owo pozbawia nas szacunku zagranicy, zaufania ludu i moralności urzędników. Zaczynają się tu na tém poznawać. Kto najmędrzéj i najprzenikliwiéj sprawy te ocenia, tém jest Król. Słychać, że N. Pan postanowił zażądać w tym miesiącu od wszystkich naczelnych Prezesów sprawozdań względem ducha i sposobu myślenia pojedyńczych prowincyi i stósownie do tego pewne poczynić ustawy. Zapewne skutkiem tych deklaracyi będzie prawne stanowisko prassy i niezawisłość téjże od urzędników. Tylko tą drogą z walki zwycięzko wychodząc wolność druku prawdą stać się może. I w tym to związku rzeczy na cios, który gazetę reńską dotknął z obojętnością, ba nawet z nadzieją spoglądamy.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 10. Lutego.

Trzeci tutejszy obwód obiorczy kandydata oppozycyi, Pana Taillandier, deputowanym swym mianował. Pan Taillandier otrzymał 826 głosów, Pan Legentil 805. Walka przy téj sposobności była nadzwyczaj żywa i obustronnie wszelkich użyto sił, aby wśród obecnych okoliczności w tak ważnym obwodzie pomyślnego dla siebie objawienia opinii publicznéj dostąpić. — Commerce powiada w téj mierze: »Ministeryum tą razą zaiste ducha anarchii i namiętności obwiniać nie może. Okrąg obiorczy, który się przeciw ministeryum oświadczył, należy do najoświeceńszych i najważniejszych. Członkowie jego potrzebują pokoju, porządku i stałości instytucyi, stojąc bowiem w powszechności na czele przemysłu i handlu, uczuliby najgwałtowniéj skutków każdego gwałtownego wstrząśnienia. Ale handel wymaga téż opieki zewnątrz, godności w stósunkach zagranicznych, oszczędności w skarbie, rzetelności w administracyi. Zwycięztwo oppozycyi i klęskę ministeryum wyborcy z wielkiém uniesieniem radości przyjęli. Pan Taillandier poprowadzony przez obiorców swoich do mairie, miał tam krótką przemowę — wynurzając swe podziękowanie i przyrzekając powtórnie wytrwałość w obronie dotychczasowych swych zasad. Po przedmowie téj Pana Taillandier w zgromadzeniu owém, liczącém prawie 1000 obiorców, jednozgodne wydawano okrzyki: »Precz z Guizotem!« Okrzyk ten doszedł zapewne uszu ministrów.« —

Od dwóch dni powszechnie sądzono, że gabinet nowe, pomyślne nowiny z Madrytu odebrał; zdaje się wszelako, że nadeszłe do ministeryum spraw zagranicznych depesze nie od gabinetu madryckiego, lecz od Sprawującego interessa Francyi wysłane były i że stósownie do nich Regent ciągle wielki okazywał upór. Z drugiéj strony wszelako dodają, że w skutek

narady między P. Guizotem i Lordem Cowley postanowiono, nie doprowadzać sprawy téj do ostateczności. Wczoraj nowe depesze do Sprawującego interessa nasze w Madrycie odesłać miano z zaleceniem, żeby większego przestrzegał umiarkowania i na nową odwłokę 10 dni zezwolił.

Doniesienia najnowszych marsylijskich i tulońskich gazet z Afryki zawierają li tylko potwiérdzenie znajomych już wypadków, zaszłych w Algieryi, nie dodając innych szczegułów. Zastanawia to istotnie, że jedna połowa korrespondentów z Afryki odwołanie Generał Gubernatora Bugeaud jako jedyny środek ocalenia całéj osady wystawia, podczas kiedy druga rząd na wszystkie obowiązki jego zaklina, żeby całości i przyszłości posiadłości Afrykańskich przez mianowanie nowego Generał Gubernatora na szwank nie narażał. Wszakże w Afryce równie jak i w Paryżu zdanie rozsądniejszych do tego stanowczo skłania, że system ustawicznych wypraw i podbojów, przez cztéry lata już praktykowany, do żadnego pożądanego rezultatu nie doprowadzi. Mimo to nie myślą bynajmniéj o wyrzeczeniu się tych posiadłości i zasady zaborów; idea ograniczonéj okupacyi dzisiaj podobnie jak za czasów pokoju nad Tafną w oczach wielu za zupełnie zgodną z wielkością, godnością i zaszczytną missyą Francyi uchodzi.

— — Dzienniki oppozycyjne mocno się z tego zgorszyły, że Morning Chronicle paragraf adressu tyczący się prawa rewizyjnego za coś całkiem obojętnego uważa, zostawiający ministeryum francuzkiemu do woli, czy teraz czy też dopiero za lat 20 chce się układać. Tenże dziennik angielski mówi o niektórych członkach oppozycyi w wyrazach bardzo znieważających, a sili się na pochwały dla Pana Guizota. Wszystko to powiada oppozycya, uszłoby jeszcze; ale niepojętą jest rzeczą, że dziennnik, jakim jest Morning Chronicle, Francyi najnieprzyjaźniejszy, pomiędzy przymiotami dającemi Panu Guizotowi prawo kierowania sterem rządu, także następujące przytaczać może: »Nie znamy ministra francuzkiego, którýby straszniejszym był Anglii współzawodnikiem, aniżeli Pan Guizot. Nie masz miasta na wschodzie, nie masz dworu na zachodzie, gdziebyśmy nie napotykali agienta lub posła Pana Guizota, walczącego przeciw interessom i wpływowi Anglii. Przekonani jesteśmy, że jeżeli kiedy Francya dla nas niebezpieczną być może, będzie to skutkiem następstwa ministrów pokojowi przychylnych, jakim jest Pan Guizot.«

Zakrawa to na coś górnego!« woła Constitutionel, »ministeryum z d. 29. Października, ten, który podpisał konwencyą co do Cieśnin i traktat z r. 1841. nagle w groźnego współzawodnika Anglii zamienionym został. Anglia serdeczne nam czyni wyrzuty, że się nie znamy na ministrze, który jedynie zdolnym jest stać się Anglii niebezpiecznym. Morning Chronicle kocha Pana Guizota, gdyż on sam najlepiéj Anglii wpływowi tamę położyć potrafi. Zaiste Molière nic lepszego nie byłby mógł wynaleść nad to, co Morning Chronicle wyrafinował.«

Zwycięztwo oppozycyi w wczorajszym wyborze Pana Taillandier na deputowanego trzeciego okręgu paryskiego tak było niespodziane, że dzienniki ministeryalne całkiem o tém zamilczają, podając tylko rezultat głosów. Co wyborowi wczorajszemu pewne nadaje znaczenie, jest to, że polityczni przyjaciele Pana Decan, jednego z dwóch kandydatów konserwatywnych, pomimo nalegania tegoż, woleli przyczynić się do wyboru kandydata oppozycyi, aniżeli dać głosy swoje drugiemu kandydatowi konserwatywnemu, P. Legentil, którego stósunek do Pana Guizota powszechnie jest znany. Zdaje się, że Francya się zbliża do wielkiéj epoki przejścia: oppozycya zrzecze się zasady rewolucyjnéj, a partya konserwatywna, łącząc się z oppozycyą umiarkowaną, dynastyczną, przychylną pokojowi, poczuje się do żwawszego postępu. Wczorajszy wybór deputowanego w trzeciem okręgu Paryża mocnym jest tego dowodem.

Wiadomości doszłe z Algieru zniweczyły nadzieje wzniecone licznemi i świetnemi raportami Generała Bugeaud. Abd-el-Kadar zjawił się znów niespodzianie: wpadł jak orkan w sam środek posiadłości francuzkich, a wszystkie podbite pokolenia, które z takiem wyliczano zadowolnieniem, ujęte tylko były w kolumnach Monitora. Podbite pokolenia podniosły się za zbliżeniem Abd-el-Kadera, o którym mniemano, że raz na zawsze do pustyni się

schronił. Niespodzianie stanął Sułtan z licznemi zastępami Kabylów i opasał miasto nadbrzeżne Cherchell. Wrażenie tego zjawienia się Sułtana tak było okropne, że Generał-Gubernator czém prędzéj na statku parowym wyjechał, zabrawszy z sobą całe do dyspozycyi stojące wojsko. W téj chwili nie ma już Algier garnizonu: obrona miasta poruczona jest gorliwości milicyi narodowéj. Jest to ważny wypadek i wznieca znaczną obawę. Mniemani nasi sprzymierzeńcy lada moment stać się mogą przédnią strażą hord arabskich. Z wielkiemi ofiarami zajmujemy stanowiska odległe od Algieru na 25 do 30 lieues; ale Arabowie przeciskają się przez linią naszę, dopierając raz po raz, i to w chwilach, gdzieby ich się najmniéj spodziewać należało, aż do Sahel i Metidscha, t. j. aż pod bramy Algieru, a nawet aż do miejsc, w których największe poniesiono ofiary dla zabezpieczenia osadników naszych od napaści Kabylów. Szybki i krwawy pochód Abd-el Kadera wtedyby nawet groźnym był, chociażby Pułkownik Saint-Arnaud nie był przez to popadł w niebezpieczeństwo, albo oddział Generała Bar nie był stracił 84 ludzi, którym Beni-Menassery głowy poucinali. Czy Emir obecnie 1200—1500 ludzi ma, czyli też, jak powiadają, 4000—5000, na tém nie wiele zależy, tyle jednak jest rzeczą pewną, że śmiałością i talentem swoim wszystkie nasze usiłowania, wszystkie nadzieje spokojności i ustalenia niweczy.

Mamy w Algierze 84,000 ludzi; wydajemy tamże corocznie 34 miliony franków, nie licząc w to summ uchwalonych na trakty i twiérdze. Próbowaliśmy wszystkich systemów, a od lat 4. postanowiliśmy się coraz daléj rozszerzać. Niezmierne te ofiary przyniosły niepewne tylko i wątpliwe owoce. Rozprawy między zwolennikami ograniczonéj a nieograniczonéj okkupacyi żwawiéj się teraz niż kiedy indziéj toczą, i nie podpada wątpliwości, że w tych dniach podane zostaną Izbom projekta pod tym względem. Cóż teraz będzie z wszystkich owych przepowiedzeń, z wszystkich rachub zawartych w pisemku Generała Bugeaud, z wszystkich nadziei wznieconych? Nie zna jeszcze Paryż dotąd prawdziwego stanu Algieru. Generał Bugeaud wystawił go jako żołnierz uważający się za zwycięzcę; dokumenta publikowane corocznie przez ministeryum wojny tak są ostrożnie i wstrzemięźliwie ułożone, że z nich o prawdziwym rzeczy stanie dowiedzieć się nie można.

W pośród odmętu na pół prawdziwych, na pół fałszywych wiadomości o stósunkach z Hiszpanią, jakiemi obecnie gazety francuzkie są przepełnione, i na których tylko faiseurs des nouvelles à deux sous la ligne zyskują, potrzebném jest teraźniejszy stan rzeczy jasno wystawić, a wtedy ocenienie tego, co się stało, jako też wyprowadzanie wniosków o przyszłości każdemu pozostawić można. Po ukazaniu się Gutierskiego manifestu w Gaceta, żądała Francya z wiadomych przyczyn przez Anglią popierana następującego zadosyćuczynienia: 1) Umieszczenia w Gaceta wydrukowanego w angielskich ministeryalnych dziennikach usprawiedliwienia konsula Lessepsa; 2) publicznego skarcenia postępowania szefa politycznego, i 3) pozostania P. Lessepsa w Barcelonie. Gabinet hiszpański odpowiedział bardzo roztropnie, że nim przeciw agentowi swemu naganę wyrzecze, śledztwo wpiérw wyprowadzić musi, że takowe względem postępowania Panów Lesseps i Gutierres rozpoczęto, i że podług wypadku sprawiedliwy nastąpi wyrok. Poszukiwania te obecnie umyśnie zwlekają, ale wypadek zapewne dla Pana Lesseps będzie pomyślny. Tymczasem P. Hernandes związków swoich z gabinetem francuzkim bynajmniéj nie zerwał. Co do utworzenia korpusu obserwacyjnego, wydano tylko do Generałów Harispe i Castellane rozkazy, aby urlopów więcéj nie dawali; wszakże granica hiszpańska po wypadkach barcelońskich już i tak licznie obsadzona, a ministeryum francuzkie wszelkich stósownych się chwyciło kroków, aby w przypadku nie przyjęcia ultimatum francuzkiego, korpus obserwacyjny niezwłocznie mógł być zebrany.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 28. Stycznia.

Dzien. Heraldo gani bardzo mocno awanse w wojsku przedsięwzięte w skutku wypadków w Barcelonie, i mówi w końcu: Zdaje się, że rząd wziął sobie za zadanie, aby upokorzyć Barcelonę, dając jéj codzień nowe dowody swéj niechęci. Tym to sposobem wynagradza rząd miasto Barcelonę, któremu wszystko jest winien; tym to sposobem stara się złagodzić nieszczęście

tego miasta i zatrzéć wspomnienie ostatnich wypadków.

Gaceta wczorajsza zbija udzieloną poprzednio wiadomość, jakoby Generałowa Mina, Ochmistrzyni Królowej, uchybiała winnemu dla niéj uszanowaniu, czytając książki w czasie przejażdżki z monarchinią. Jeżeli to następuje, to tylko z woli i na życzenie Królowéj i jéj dostojnéj siostry, które chętnie słuchają przyjemnych i nauczających odczytów swojéj Ochmistrzyni.

Z Barcelony, dnia 23. Stycznia.

W kościele Panny Maryi odbędzie się z rozkazu Generała Seoane okazałe nabożeństwó żałobne, na uczczenie pamięci poległych w d. 15. Listopada żołnierzy.

Użycie środków przymusu do ściągnięcia kontrybucyi zarządzonych nareszcie przez Generała Seoane, po długich groźbach, wywołało znowu znaczne wzburzenie pomiędzy ludnością Barcelony. Dla zapobieżenia jego skutkom, wydał Generał-Kapitan bando (dekret), w którém wykazawszy swoje łagodne postępowanie i wyczerpaną już cierpliwość, opór ze strony kontrybuentów, a następnie środki exekucyjne przez niego zarządzone i wynikłe z tego powodu wzburzenie, ogłasza w końcu; iż każdy, kto publicznemi mowami, paszkwilami, afiszami drukowanemi, pismami, lub śpiewaniem pieśni, podburza do buntu, będzie śmiercią karany. Surową także karą zagrożeni są ci, co dopuszczają się obelg przeciwko żołnierzom, co podniecają do nieposłuszeństwa ku zwierzchności i t. p.

W skutku tego banda, krystynistowski dziennik Papagayo, który dnia 25. wyszedł znowu piérwszy raz od czasu poddania się Barcelony, przestał natychmiast wychodzić. Imparcial zapowiada, że także miał ten zamiar, ale po dojrzalszéj rozwadze, uznał za powinność swoją pozostać na wyłomie, i zresztą spodziewa się, że postępowanie Generała Seoane nie tak będzie surowe, jak słowa jego. Constitutional zaś nie zmienił wcale swego gwałtownego tonu i nie przestaje powstawać na środki władzy wojskowéj.

Od czasu, jak Generał Seoane zarządził exekucyą wojskową, ściąganie kontrybucyi szybszym postępuje krokiem. Municypalność zebrała do d. 26. b. m. 1,700,000 realów, a Junta przemysłowa i handlowa 2,188,000 r. Z tém wszystkiém sam Generał Seoane zdaje się powątpiewać, aby cała summa 12 milionów dała się ściągnąć, i dla tego wyprawił gońca do Madrytu, z prośbą o upoważnienie do zmniejszenia kontrybucyi. Z resztą municypalność przyprowadziła rzeczy do ostateczności, zanim skłoniła się do wydania listy ociągających się z opłatą, i w ostatniéj jeszcze chwili podała uroczystą protestacyą przeciwko bezprawnemu przymusowi, któremu nakoniec uledz musi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Lutego.

Stósownie do dalszych doniesień z Chin, Cesarz pod względem jednego punktu do którego się dotychczas przychylić nie chciał, t. j. względem otworzenia portu Futhschaufu dla handlu, nareszcie także ustąpił i na żądanie Anglików przystał.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 11. Lutego.

W niektórych ściśle katolickich okolicach, w których nie za długo nowe wybory nastąpić mają, rozdawają teraz obrazki, na których nad wizerunkiem św. Józefa, patrona Belgii, modlitwę czytać można za pomyślny wypadek wyborów Reprezentantów.

Pisma nadreńs. donoszą z Bruxelli: »W Izbie reprezentantów toczą się publiczne obrady nad traktatem, który dnia 5. Listopada z. r. z Holandyą zawarto. Pomieniony traktat zawiéra trzy główne rozdziały, z których piérwszy w 15tu artykułach wszystkie dotychczas nierozstrzygnięte spory, dotyczące się granicy w prowincyach Luxemburga, Limburga i wschodniéj Flandryi prostuje. Drugi główny rozdział w cztérech podziałach zawiéra wszystko co się żeglugi dotyczy. Trzeci główny rozdział w artykułach 56 — 70 zawiera wyświecenie finansowych stosunków między obudwoma państwami, po których w końcu następują jeszcze trzy artykuły, które się ogólnego, późniéj mającego być zredagowanym regulaminu, wymiany ratyfikacyi i t. d. dotyczą.

Szwajcarya.

Z Zürych, dnia 9. Lutego.

Rada Rejencyjna dzisiaj jednomyślnie postanowiła nie pozwalać poecie Herwegh osiadania w mieście tutejszém, ponieważ tenże zamiar swój popierania tu swych politycznych

zabiegów i rozpowszechnienia ich po całych Niemczech, głośno obwieścił. Jakkolwiek oświadczenie takowe z jednéj strony zaszczyt mu przynosi, nikt jednak po wyrozumiałym, nie radykalnym rządzie wymagać nie może, żeby na to placet swój dał, ile że powszechnie wiadomo, iż zamieszkiwanie u nas Herwegha tylko początkiem być miało do innych jakichsiś zabiegów. Teraz więc po oddaleniu Herwegha i inni przywódzcy szkoły jego do nas nie zawitają a chociażby Herwegh nawet obywatelem w Bazylei (Basellandschaft) zostać miał, Zurych jednak jego usadowienia się unika przez zastósowanie konkordatu, podług którego stały pobyt wzbronionym mu być może, dopóki przez lat 10 nie był obywatelem Szwajcarskim. Jednomyślność Rady Rejencyjnéj dostatecznie dowodzi, że się na grożącém niebezpieczeństwie poznała i dość ma siły i powagi, aby na raz wytkniętéj drodze pozostać.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 16. Stycznia.

Niejakie wrażenie sprawił tu wydany w tych dniach przez Portę wyrok, skazujący na śmierć niejakiego Bazylowicza, rodem z Czarnogórza. Przed 6 miesiącami doniosły pisma publiczne, że władze tureckie w Rumelii ujęły i odesłały do Konstantynopola pewnego człowieka, który zaopatrzony w znaczne pieniądze, podburzał Albańczyków i Macedonczyków do powstania przeciwko Porcie. Jest to właśnie ten sam Bazylowicz. W Salonichi wsiadł on na turecki okręt wojenny, ale pod Dardanellami znalazł sposobność umknięcia; późniéj jednak przybył sam do Konstantynopola. Ponieważ dawniéj był przez niejaki czas ajentem konsulatu angielskiego w małém miasteczku Albańskiém, gdzie jednak z powodu podejrzenia, że korrespondencye angielskie wydawał Francyi, został oddalony, przeto udał się pod opiekę Sir Stratford Canninga i chciał Porcie wytoczyć proces o niesprawiedliwe uwięzienie i o zwrot kilkuset f. st., które mu Basza Salonichi odebrał. Zaledwie Porta dowiedziała się o przybyciu tego człowieka, wezwała Posła angielskiego o wydanie go. Sir Stratford Canning, nie chcąc go uznawać za będącego pod opieką angielską, wstawił się tylko za nim o to, aby mu Porta aż do ukończenia processu pozwoliła mieszkać na przedmieściu Pera. Sledztwo trwało kilka miesięcy; wypadek jego był taki, że Bazylowicz uznany winnym podburzania owych mieszkańców przeciw Porcie, na śmierć skazany został. Przed 6 dniami kawassowie tureccy udali się z fermanem sułtańskim do mieszkania jego, dla zawiadomienia go o zapadłym wyroku i zaprowadzenia do więzienia; ale go już nie zastali, gdyż przed 2 godzinami wyszedł i dotychczas nie może być wynalezionym. — Z czyjego zlecenia Bazylowicz buntował te prowincye, dotychczas nie zdołano wyśledzić.

Codziennie powiększa się zapał przechodzenia na wiarę muzułmańską, pomimo złych widoków dla neofitów. Od Grudnia przeszło do Islamizmu 11 młodych rajasów (Armeńczyków i Greków). Duński renegat Matthisson mianowany został Majorem z pensyą miesięczną 750 piastrów, ale natychmiast wysłano go do Bagdadu do stojącego tam załogą pułku.

Rozmaite wiadomości.

Z kilkakrotnie wspomnianéj i właśnie teraz drukiem ogłoszonéj, nader zajmującéj mowy, mianéj przez Tajnego Radzcę regencyjnego Professora Raumera na posiedzeniu akademii nauk, przytacza Berlińska Gazeta Vosa następujące miejsce, jako jedno z najgłówniejszych, w którém w godny prawdziwie sposób wykryto stósunek Fryderyka II. do sądów o jego religijném stanowisku: Niechaj ono nam do ocenienia dziełka tego posłuży: Wyrażono bowiem na str. 30.

Król Fryderyk II., mówią, nie miał prawdziwéj wiary. Ale jakaż jest ta prawdziwa wiara, którą mieć był powinien? Którego wieku, którego ludu, którego wyznania? Dopóki się nawet członkowie jednego teologicznego wydziału nie mogą między sobą względem tego porozumieć i pojednać, laikowie także mają prawo do chrześciańskiéj miłości i pobłażającego ocenienia. Oby niejeden kapłan nie w tém upatrywał istotę chrystyanizmu, w czém się wszystkie zgadzają strony, ale w tém, co je rozdziela i o co się ucierają; Król, któryby sobie takie stanowisko przywłaszczał, byłby niezawodnie w błędzie. Chociażby wypadek najsurowszych, ale od ówczesnego sposobu myślenia ujętych badań Fryderyka II. nad religią

(w 1840.) niedostatecznym się okazał, o ile go za osobę prywatną poczytujemy i katechizujemy; jego królewska religia była prawa, już dla tego, że nigdy swéj władzy królewskiéj nie składał na szali, aby swoje prywatne przekonanie w stanowczy popierać sposób. Owszem mówi on: Dès qu'il s'agit de s'enoncer en public, ma maxime constante est, de ménager la délicatesse des oreilles superstitieuses, et de ne choquer personne. Królowie mogą, powinni nawet mieć swoje osobistości i przekonanie; ale że to przekonanie nigdy zupełnie ukryć się nie da, przyłączają się przeto do nich (jak nas cała historya uczy) nie tylko prawdziwie równego sposobu myślenia ludzie, ale całe tłumy słabych umysłów, obłudników, chciwych urzędów i zaszczytów zwijają spiesznie chorągiewki i radziby w cały świat wmówić, że są przewodnikami i sternikami, podczas, gdy się tylko sami do liny przyczepiają. Tak więc objawione prywatne przekonanie Króla działa raczéj za mocno niż za słabo, i niepospolitéj potrzeba bystrości do poznania lub uczucia, kto z nim w wewnętrznem zostaje powinowactwie, a kto je tylko udaje i małpuje. Okropny pozornie paradox: Prawdziwą religią Króla, jako Króla, jest, żadnéj nie mieć religii, paradox ten ukrywa bezsprzecznie bardzo głęboką myśl. Z swego wysokiego stanowiska bowiem musi się Król nauczyć poznawania koniecznéj, naturalnéj różnicy rozwijania się; powinien on inne osobistości i przekonania uznać, a przecież dla tego jego przekonanieszanować wypada i (z względu na jakąkolwiek dogmatykę) kacerzem go nazywać nie należy.

———

Letarg. Z końcem zeszłego lata ożenił się pan M. z piękną, bogatą dziewczyną, i przez całe piérwsze cztérnaście dni po weselu panowała największa radość w jego domu. Lecz po upływie tego czasu zasłabła żona; zapadła w twardy sen, z którego ją nic obudzić nie mogło. Wezwano bardzo zdatnego, młodego lékarza, który był przyjacielem téj familii. Ten oświadczył, że słabość młodéj małżonki nie jest niebezpieczna, że ona tylko potrzebuje spokoju, a nareszcie rzekł do strwożonego małżonka, że letarg ten najdłużéj ośm dni potrwa. Małżonek uspokoił się tém zapewnieniem, przyjął dla choréj osobną służebnicę, a po upływie ośmiu dni obudziła się młoda żona ze snu, z wielką radością całéj familii. Lecz po dwóch tygodniach na nieszczęście znowu przyszła taż sama słabość; z tém wszystkiém małżonek już był spokojniejszy i dowiadywał się tylko niekiedy od służebnéj, która mu nigdy nie pozwalała widzieć choréj. Tak przeminęło kilka podobnych słabości, a małżonek zaczął nareszcie nie pokładać w nich wielkiéj wagi. Aż dopiéro gdy jedna z tych słabości nadzwyczajnie długo trwała, zaczął małżonek być niespokojnym, i chciał koniecznie zobaczyć swoje żonę. Z tego powodu zakradł się jednego razu w pociemku do alkowy, odsłonił firanki i ujrzał swoję żonę istotnie jakby martwą w łóżku leżącą. Tegoż samego wieczora przedstawiono w teatrze po raz piérwszy nową operę; pan M. poszedł do teatru, ale muzyka tak mało go zajęła, iż zaczął się oglądać po sali. Lecz kogożto spostrzega w jednéj z lóż teatralnych? Oto swoję żonę w najpiękniejszym stroju, która poufale z jakimsiś jegomością rozmawia. Jegomość ten był jego lékarz domowy. Biedny mąż omal że nie zemdlał na miejscu. Najżywsze namiętności wstrząsnęły jego sercem, jednakże pokonał się, wyszedł z teatru, wrócił do domu, i udawszy się do sypialni żony, zaczął dokładniéj przypatrywać się spiącéj — byłato figura woskowa. Na boku alkowy, spostrzegł także skryte drzwi, które mu nie były znane i na tylne wschody prowadziły. Służąca tymczasem umknęła z domu. — Sąd ma teraz wydać wyrok na tę piękną spioszkę i uprzejmego doktora.

Wielka aukcya pozostałości.

W czwartek dnia 23. i w piątek dnia 24. Lutego, przed południem od godziny $9\frac{1}{2}$ do 2. popołudniu; następnie: w środę dnia 8., w czwartek dnia 9. i w piątek dnia 10. Marca r. bież. przed południem od godziny 10. do 1., a po południu od godziny 3. do 5., w sali pałacu Arcy-Biskupiego przedawać się będzie najwięcéj dającemu, drogą publicznéj aukcyi, za gotową zaraz zapłatę grubą monetą pruską, pozostałość po zmarłym JW. JX. Arcy-Biskupie Gnieźnieńskim i Poznańskim, składająca się z juwelów, klejnotów, rzeczy z złota i srebra, porcelany, szkła, cyny, miedzi, metalu, mosiądzu, blach i żelaza, bielizny stołowéj, mebli i sprzętów domowych z różnych gatunków drzewa, powozów i szorów, między któremi wielka, żółto-lakierowana kareta, także rozmaite wina, jako to: szampańskie, węgierskie czerwone, reńskie i mozelskie, niemniéj miód i ocet, tudzież obrazy i ryciny i wiele innych przedmiotów. Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Mam zamiar mój, po moim zmarłym mężu mi pozostały znaczny skład dobrych win Węgierskich, pomiędzy któremi osobliwie wino z roku 1841. celuje, wyprzedać.

Z téj przyczyny zniżyłam ceny wszystkich gatunków, tak, że nawet przy własném sprowadzeniu direct, nikt taniéj nabyć ich niebyłby w stanie. Oczekuję zatém pożądanego skutku tego mego uwiadomienia.

Poznań, dnia 20. Lutego 1843.

Anna Sypniewska.

Szampan.

Znaczną ilość najlepszego musującego Szampańskiego wina z Rheims, Châlons i Epernay, w kistach po 50 i 60 butelek, przedają w bardzo umiarkowanych cenach

D. L. Lubenau wdowa i syn
w Poznaniu, Szeroka ulica Nr. 121.

Zwierciadła różnéj wielkości, oprawne w prawdziwe pozłacane Rokokoramy, podług najnowszych Paryskich wzorów, znajdują się znowu w zapasie u

J. Lissnera, Wrocławska ul. Nr. 18.

Posiedzicieli borów upraszam o wskazanie drzewa budynkowego (budulcu) i opałowego, które mają na przedaż. Mam także polecenia nabycia znaczniejszych dóbr z dobremi borami i trudniąc się sam przedażami proszę o bliższe uwiadomienia.

Przysięgły mekler drzewa Protzen,
mieszkający w Berlinie przy ulicy
Holzmarktstrasse Nr. 62.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 12. do 18. Lutego.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyższy		
12. Lut.	— 0,7°	+ 2,3°	27 = 11,2 =	Połud. w.
13. „	— 0,1°	+ 2,4°	28 = 0,2 =	dto.
14. „	— 1,3°	+ 1,8°	27 = 9,0 =	dito
15. „	— 1,9°	+ 3,0°	27 = 6,6 =	dito
16. „	— 2,1°	+ 4,3°	27 = 4,7 =	dito
17. „	+ 3,0°	+ 10,5°	27 = 6,0 =	Wschod.
18. „	— 0,1°	+ 0,4°	27 = 8,0 =	Pólno.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 16. Lutego. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	105	$104\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{2}{3}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$127\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	138
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	116	115
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$76\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	95	—
Kolei nadreńskiéj	5	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$107\frac{3}{4}$	$106\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	—	96
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{7}{12}$	$10\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 17. Lutego. 1843. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	1	18	6	1	19	—
Zyta . dt.	1	6	6	1	8	—
Jęczmienia dt.	1	2	—	1	2	6
Owsa . dt.	—	23	—	—	24	—
Tatarki dt.	1	10	6	1	11	—
Grochu . dt.	1	8	6	1	9	6
Ziemiaków dt.	—	21	—	—	22	6
Siana cetnar	1	6	—	1	7	—
Słomy kopa	6	20	—	7	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	1	—